

W POSZUKIWANIU FORMY I MODELU INTERPRETACJI

Iwona Maciejewska
UWM w Olsztynie

O zróżnicowanych funkcjach postscriptum – na przykładzie listów Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej*

About different functions of postscript – illustrated by the example of letters written by Magdalena z Czapskich Radziwiłłowa

Słowa kluczowe: list, postscriptum, epistolografia, XVIII wiek
Key words: letter, postscript, epistolography, 18th century

Stefania Skwarczyńska w klasycznej już dzisiaj monografii listu, niedawno wznowionej¹, w sposób kompleksowy i pogłębiony scharakteryzowała ten gatunek, zaliczany przez badaczkę do literatury stosowanej. Wśród wielu zróżnicowanych zagadnień, w rozdziałach VII i VIII naświetlone zostały także kwestie dotyczące układu treści i kompozycji formalnej listu. Wywód, odnoszący się zarówno do teorii, jak i praktyki epistolarnej ewoluującej na przestrzeni wieków, uwzględnia między innymi charakter i znaczenie poszczególnych części składowych korespondencyjnego przekazu. W rozważaniach pojawia się także krótka refleksja poświęcona postscriptum, którą warto scharakteryzować bliżej, zważywszy na temat niniejszego artykułu.

Skwarczyńska odnosi się do tego zagadnienia, analizując kwestię planowości listu będącej „dziełem przemyślenia autora, funkcją jego rozumu”². O przemyślanej konstrukcji wywodu korespondencyjnego trzeba pamiętać

* Artykuł został przygotowany w ramach projektu sfinansowanego ze środków z Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/B/HS2/02322.

¹ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, oprac. E. Felisiak i M. Leś, Białystok 2006.

² Tamże, s. 226.

zwłaszcza w odniesieniu do tradycji epok dawnych, w których pisanie listu było sztuką wymagającą określonej wiedzy i przestrzegania reguł, wywiedzionych jeszcze ze starożytności. Przypomnijmy, iż uczono się ich między innymi dzięki tzw. listownikom, zawierającym nie tylko zasady konstruowania epistoł, lecz także listy wzorcowe, godne naśladowania w codziennej praktyce. Przez stulecia, w Polsce zaś aż po wiek XVIII, dominowała teoria listu-mowy, silnie łącząca go z wpływami retorycznymi, wyznaczającymi m.in. porządek kompozycyjny ujętych w korespondencji treści. Nad ich układem należało konsekwentnie panować, a to może podpowiadać, że postscriptum jako informacja dodana już po podpisie autora, było postrzegane jako pewne uchybienie. Skwarczyńska konstatuje:

Nie tylko epizodyczność nieustosunkowana rzeczowo do treści zdradza bezplanowość [listu], zdradza ją również nadmierna swoboda kojarzeń, przejawiająca się tu i ówdzie różnymi *à propos*, postscriptami i cedułami, które są *malum necessarium* listu bezplanowego; świadczą one o nieopanowaniu planowym całości [...]³.

Zauważa przy tym, że w starożytności postscriptum unikano jako pewnej niedbałości i świadectwa niewyrobienia⁴, które było częstym grzechem epistolografii średniowiecznej, mnożąc dopiski i ceduły⁵. Na dopiski nieprzychylnie patrzono często także w wiekach późniejszych, np. listowniki z końca XIX wieku uznawały je za przejaw braku szacunku dla adresata, podobnie jak błędy ortograficzne i skreślenia⁶.

Jednak w praktyce epistolarnej różnych stuleci odnajdujemy wiele przykładów nieprzestrzegania podobnych zaleceń. Dobrym przykładem może tu być chociażby korespondencja czasów romantyzmu, znacząco rozluźniająca formalne rygory⁷. Zamieszczanie różnych w treści uzupełnień podyktowane mogło być kilkoma przyczynami. Po części obiektywnymi i niezależnymi od autora. Zważywszy na sposób przesyłania ówczesnej korespondencji, często niepewny i nieregularny (na co narzekania wielokrotnie odnajdujemy w dawnych listach), postscriptum pozwalało dopisać treści narosłe już po zakończeniu listu⁸, którego jeszcze z jakiegoś powodu nie wysłano. To dawało szansę aktualizacji przekazywanych wiadomości i trudno takie działanie

³ Tamże, s. 227.

⁴ Tamże, s. 242. Warto w tym miejscu za Skwarczyńską dodać, że w antyku możliwości tkwiące w postscriptum, wbrew krytycznemu doń podejściu, dostrzegał mistrz epistolografii Cynceron, który w listach do Attyka wykorzystywał je w celu dodatkowego podkreślenia treści.

⁵ Tamże, s. 227.

⁶ A. Janiak-Jasińska, *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z 2 połowy XIX wieku*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 259.

⁷ J. Pawlik-Świetlikowska, *Korespondencja jako tekst sylwiczny na przykładzie listów Adama Mickiewicza*, w: *Sztuka pisania...*, s. 47. Zob. też liczne uwagi Skwarczyńskiej o korespondencji czasów romantyzmu (dz. cyt., s. 262–264 i in.).

⁸ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 228.

traktować jako wyraz braku kontroli nad własnym wywodem. Jednak mogło się zdarzać i z pewnością zdarzało, iż dopisek był powodowany roztargnieniem i niepamięcią osoby piszącej. Jak zauważa Skwarczyńska, taką skłonność przypisywano często kobietom, stwierdzając złośliwie, że te najważniejsze rzeczy zamieszczają w przypisku⁹. Takie uogólnienie było świadectwem niezbyt przychylniej opinii o epistolograficznych umiejętnościach pań, wynikającej najprawdopodobniej z dominującego przez wieki przekonania o niższości intelektualnej płci pięknej, która zgodnie ze stereotypem miała zazwyczaj kierować się emocjami, a nie rozsądkiem i logiką¹⁰.

Należy zwrócić uwagę, iż autorka monografii nie dyskredytuje jednoznacznie obecności postscriptum w liście, doceniając też jego pewne walory. Otóż wedle Skwarczyńskiej takie dopiski:

przez swoją odrębność, odcięcie od biegu rzeczy, chowają w sobie możliwości przycisku dla swoich treści, możliwość podkreślenia sobą ważności tych treści. Toteż wzięwszy rzecz od tej strony można rozpatrywać ich bogate możliwości estetyczne, które zwłaszcza wyzyskiwał list sztuczny, powieściowy. W zakresie listu naturalnego stają się czynnikiem estetycznym listu wtedy, gdy mają swoje wytłumaczenie w specjalnych okolicznościach życiowych. I tak postscriptum, dorzucone w miarę narastania wiadomości, stłoczonych przez samo życie, uzmysławia tempo wypadków, daje odczuć nerw życia. Wreszcie jako rys estetycznie dodatni trzeba podkreślić ton swobody, jaki wnosi w list [...]¹¹.

Interesującą możliwość weryfikacji powyższych konstatacji stwarza zbiór listów pochodzący z końca pierwszej połowy XVIII wieku (przechowywany obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie¹²) autorstwa Magdaleny z Czapskich, drugiej żony księcia Hieronima Floriana Radziwiłła. Po pierwsze, jest to korespondencja kobiety, co pozwala przyjrzeć się sugerowanej predylekcji płci pięknej do zamieszczania w listach postscriptum. Po drugie, wskazany zespół zdominowany został przez temat miłosny, poddany z natury silnym emocjom, które mogą zaburzać planowość listu. Po trzecie wreszcie, mamy tu do czynienia z korespondencją frapującą w treści, zważywszy na okoliczności jej powstania.

⁹ Tamże, s. 254.

¹⁰ Zob. m. in. M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 114–152; H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 12–25. Z opiniami, które kwestionowały kobiecą zdolność do panowania nad emocjami poprzez intelekt, z czasem zaczęły w Polsce polemizować rodzime sawantki. Zob. B. Judkowiak, „Inny głos?” *Wokół ekspresji kobiecości w utworach Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 230.

¹¹ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 227–228.

¹² Archiwum Główny Akt Dawnych [dalej AGAD], Archiwum Radziwiłłów [dalej AR], dział IV, sygn. 704, 705 i 706. Po cytacie w nawiasie podawany będzie numer sygnatury i strony.

Wojewodzianka pomorska Magdalena z Czapskich, córka Konstancji i Piotra, zaczęła korespondować z jednym z najbogatszych magnatów w Rzeczpospolitej w połowie 1744 roku (a przynajmniej z tego czasu pochodzą najstarsze zachowane listy), gdy ten był jeszcze mężem Teresy z Sapiechów. Co prawda pierwsze małżeństwo księcia Radziwiłła było już wówczas fikcją, jednak do jego oficjalnego unieważnienia miał minąć jeszcze rok. Panna Czapska wdała się w romans z dziedzicem Białej (obecnie Białej Podlaskiej) i nawiązała z nim więź epistolarną, momentami bardzo intensywną. Jej listy to jednak nie tylko świadectwo uczuć, lecz także coś w rodzaju relacji z pola bitwy. Ta bitwa miała na celu doprowadzić do zawarcia ślubu z Hieronimem Florianem, i to jeszcze przed jego odwiekającym się rozwodem. Starania zostały uwieńczone sukcesem i para pobrała się w sekrecie w drugiej połowie lutego lub na samym początku marca 1745 roku¹³. Z punktu widzenia prawa kościelnego książę popełnił niedozwoloną bigamię, więc mariaż pozostawał w sekrecie aż do jego uroczystego, publicznego ponowienia 30 września, po otrzymaniu przez Radziwiłła dokumentów stwierdzających nieważność pierwszego związku¹⁴.

Taki niecodzienny przebieg matrymonialnych zabiegów podpowiada, że listy relacjonujące rozwój wypadków nie mogą być sztapowe i ograniczone sztywnym schematem, paraliżującym znaczną część ówczesnej korespondencji. Niewątpliwie na ich charakter wpłynęła także osobowość Czapskiej, kobiety nietuzinkowej i zdecydowanej w podejmowanych działaniach¹⁵. Treść jej epistolarnych wyznań pokazuje, że wbrew artykułowanym silnym emocjom postępowała w sposób przemyślany i konsekwentny, by z jednej strony utrzymać zainteresowanie księcia, który mógł się zniechęcić, zniecierpliwiony niemożnością skonsumowania związku, z drugiej zaś doprowadzić do sekretnego ślubu, mimo oporu ze strony duchownych. Potrafiła inteligentnie rozegrać różne sytuacje, wywierając presję na ludzi ze swego otoczenia. Takie zdolności autorki potwierdzają kolejne wypadki z jej życia. Małżeństwo z Radziwiłłem, o które tak usilnie zabiegała, zakończyło się burzliwie po

¹³ Trudno ustalić dokładną datę zawarcia małżeństwa, bowiem wiele w tych listach niedomówień i niejasności. Czapska jeszcze 16 lutego (sygn. 704, s. 40) podpisuje się swym rodzimym nazwiskiem i deklaruje, że pragnie wkrótce być Radziwiłłową. W kolejnych listach (m. in. z 26 lutego) mowa co prawda o żonie i mężu, ale wydaje się, iż ślub się jeszcze nie odbył, bo nadal trwają tajemnicze kalkulacje. Panna martwi się, żeby książę nie wycfał się w ostatniej chwili ze złożonej obietnicy, a brat nie odgadł ich intencji (sygn. 704, s. 53–55). Ostatecznego rozstrzygnięcia nie ułatwia też fakt, że wiele zachowanych listów nie ma dat.

¹⁴ O unieważnieniu pierwszego związku Hieronima pisze w swym diariuszu (AGAD, AR, dz. VI, sygn. II-80a) jego starszy brat Michał Kazimierz Radziwiłł, pod datą 12 sierpnia odnotowując odebranie wieści o rozwodzie Hieronima z Teresą Sapieżanką, który „stał w Rzymie” (s. 1379), a następnie 30 września zamieszczając informację o ślubie z Czapską (s. 1387).

¹⁵ Szerzej o tym: I. Maciejewska, K. Zawilska, *Magdalena z Czapskich Radziwiłłowa – potulna żona czy mistrzyni intrygi?* [w druku].

kilku latach, kiedy to Magdalena w połowie 1750 roku uciekła do Warszawy (pod pozorem udzielenia bratu pomocy w jego sprawach sądowych) i nigdy już do męża nie powróciła, podejmując długotrwałe, zakończone dla niej pomyślnie, starania o rozwód. Jak wcześniej z determinacją zabiegała o ten związek, tak ostatecznie z podobnym zaangażowaniem i swadą udowadniała, że ślub został zawarty pod przymusem, a ona księcia nigdy nie kochała¹⁶. Ów przymus deklarowany w zeznaniach rozwodowych był jednym z dopuszczalnych i często wówczas wykorzystywanych powodów unieważnienia małżeństwa w Rzymie. Przypomnijmy, że właśnie w czasach saskich zjawisko rozwodów po raz pierwszy przybrało na sile, budząc zgorszenie moralistów¹⁷. Nie wnikając tu głębiej w przyczyny tego stanu rzeczy, warto podkreślić, że w przypadku związku Magdaleny z Czapskich trudno uwierzyć w matrymonialny przymus, który deklarowała w czasie procesu o unieważnienie ślubu. Przeczą temu wyraźnie jej listy powstałe na przełomie 1744 i 1745 roku. Przyczyn rozpadu małżeństwa z Radziwiłłem szukać należy raczej w trudnej osobowości księcia, słynącego z okrucieństwa, zazdrości, chorobliwej podejrzliwości oraz wybujałego *ego*¹⁸. Autorka badanych listów najprawdopodobniej postanowiła w końcu zawalczyć o swe szczęście, zorientowawszy się, że u boku księcia go nie znajdzie.

Powyższa skrótowa prezentacja losów i osobowości tej nieznannej dziś bliżej korespondentki wydaje się niezbędna dla prawidłowego naświetlenia uwarunkowań determinujących charakter jej epistolografii. O wykształceniu Magdaleny z Czapskich, które mogłoby przyczynić się do wyrobienia jej korespondencyjnych umiejętności, wiadomo niewiele. Można tylko przypuszczać, na podstawie zarówno listów samej Radziwiłłowej, jak i jej matki, Konstancji z Gnińskich, że sprawy edukacji w jej rodzinnym domu nie lekceważono. Panna znała, jak wiele ówczesnych magnatek, francuski, wśród jej listów znajduje się także pisany po niemiecku. Matka w korespondencji do córki stwierdziła, że doskonałość w posługiwaniu się językiem obcym (w tym

¹⁶ Jej zeznania analizuje Iwona Kulesza-Woroniecka w pracy *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002, s. 61–65, nie konfrontując ich jednak z badanymi tu listami.

¹⁷ O tym, że to wiek XVIII przyniósł nasilenie się zjawiska, świadczą dane przywołane przez Kuleszę-Woroniecką (dz. cyt., 34), z których wynika, iż spośród udokumentowanych przez nią 84 rozwodów na to stulecie i początek kolejnego przypadku 68. Badaczka posługuje się w pracy wymiennie określeniem „rozwód”, wywodzącym się z prawa cywilnego, i pojęciem „unieważnienie małżeństwa”, występującym w prawie kanonicznym Kościoła rzymskokatolickiego. W ówczesnej świadomości słowo „rozwód” funkcjonowało powszechnie i właśnie w ten sposób określali formalny rozpad małżeństwa sami zainteresowani, mimo że w rzeczywistości ich związki unieważniano (dz. cyt., s. 31–32).

¹⁸ Zob. m. in. A. Sajkowski, *Od „Sierotki” do „Rybeńki”*, Poznań 1965, s. 175–188; A. Sajkowski, *Magdeczka i Hierosinek*, w: tegoż, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 263–280; B. Królikowski, *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000, s. 200–219; T. Nowakowski, *Radziwiłłowie*, Lublin 2005, s. 159–176.

wypadku chodzi o niemiecki) to „na całe życie fortuna spadająca”¹⁹. Prawdopodobnie zadbała o to, by Magdalena pozyskała stosowne dla panny z towarzystwa wykształcenie. Analiza listów wojewodzianki pomorskiej dowodzi, iż potrafiła ona w razie potrzeby posługiwać się metaforą, odniesieniami biblijnymi, przysłowiami i to nie tylko polskimi²⁰, umiała też, podobnie jak żona starszego z braci Radziwiłłów, Michała Kazimierza („Rybeński”), Franciszka Urszula z Wiśniowieckich, nadać swym wyznaniom formę wierszowaną²¹. Nie była więc korespondentką nieświadomą możliwości, jakie tkwią w języku. Nieobce były jej też zasady retorycznej perswazji, które najlepiej odślania list z 5 grudnia 1752 roku, skierowany nie do męża, ale do niejakiego „Tatulińka” (nie mógł to być jej własny, nieżyjący już wtedy ojciec²²), którego – używając licznych argumentów – przekonuje, że rozwód nie będzie grzechem wobec Boga, gdyż w jej sercu nigdy miłości do Hieronima nie było, a ślub został zawarty pod przymusem. Wywód jest kompozycyjnie przemyślany i spójny – autorka punkt po punkcie (dosłownie, gdyż w wywodzie pojawia się stosowne wyliczenie) polemizuje z zarzutami swego korespondenta.

Magdalena z Czapskich umiejętnie dostosowywała ton wynurzeń do więzi, jakie łączyły ją w danym momencie z adresatem, pamiętając przy tym zawsze o epistolarnej kindersztubie. Widać to między innymi na przykładzie zachowanych pojedynczych listów do męża pochodzących z czasów, gdy już go opuściła²³. Choć na pewno sytuacja między małżonkami była wówczas napięta i dominowały negatywne emocje, autorka konsekwentnie przestrzegała reguł korespondencyjnej kurtuazji, dbając o zachowanie obowiązujących form. Z drugiej jednak strony uczuciowy wydźwięk jej listów zmienił się diametralnie, nagle znikły czułości, a pozostały tylko uniżona grzeczność i ostentacyjny szacunek, tak znamienne dla większości ówczesnej korespondencji.

Już ta krótka charakterystyka pokazuje, że wojewodzianka pomorska, po mężu zaś chorążyna wielka litewska, nie była epistolografką z przypadku, która nie potrafiła zadbać o przemyślany kształt swych wynurzeń. Jednak,

¹⁹ AGAD, AR, dział V, sygn. 2484/3, s. 13.

²⁰ I. Maciejewska, K. Zawilska, „...bo do kond bys obrocił twoje drogi Ja choc piechotą wszędzie za Tobą bym poszła”. O języku wyznań miłosnych Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej, „Barok” 2011, nr 2, s. 220–234.

²¹ List ten przytaczam w artykule: I. Maciejewska, *Listy miłosne z różnych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej i Teresy ze Strażyców Wiśniowieckiej (próba porównania)*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 315–316.

²² Wedle ustaleń Alojzego Sajkowskiego (*Magdeczka i Hierosinek*, 279–280) Magdalena po ucieczce z Białej osiadła jako pensjonariuszka w klasztorze sakramentek warszawskich. Tam jej pobyt finansowo wspierany był przez krewnych, a także Michała Kazimierza Radziwiłła. Wiadomo, że podejmował on starania o pogodzenie pary i możliwe, że to właśnie na jego argumenty Magdalena tak stanowczo w owym liście odpowiada. Dodać warto, że w pierwszych zdaniach dziękuje za przekazane jej pieniądze, przymawiając się jednocześnie o więcej.

²³ Przykładem może być list z 23 IX 1750 (704, s. 189) lub z 28 X 1750 (704, s. 190–191).

gdy prześledzi się jej listy do Hieronima z kilku lat, można zauważyć, że zwłaszcza w pierwszym roku ich znajomości Magdalena często dołączała do nich *postscripta* albo krótkie dopiski, którym nie nadawała takiej nazwy. Skoro teza o niewyrobieniu korespondencyjnym autorki wydaje się wątpliwa, warto zastanowić się nad tym, jaką funkcję spełniały owe treści dodane i czym ich pojawienie się było uwarunkowane.

Część z owych dopisków ma sztamkowy charakter i nie wnosi do listu istotnych, modyfikujących treści. Ta uwaga jest adekwatna do takich uzupełnień, w których Magdalena przesyłała ukochanemu krótkie, zazwyczaj jednozdaniowe pozdrowienia od członków rodziny. Są to sformułowania w rodzaju: „Matka nasza serdecznie i uniżenie kłania, familia moja, osobliwie starosta knyszyński [czyli brat Tomasz Czapski – I. M.], najniższą zasyła submisyją” (704, s. 34). Podobne dopiski pojawiają się zazwyczaj tuż pod informacją o miejscu i czasie powstania danego listu, obok podpisu. Można postawić tezę, iż takie umiejscowienie pozdrowień czyniło z nich w oczach piszącej integralną część listu, ważną z punktu widzenia obowiązujących obyczajów, o której należało pamiętać. Pozdrowienia przekazywane adresatowi, mimo że były zapisywane już pod treścią zasadniczą, wydają się elementem *conclusio*, czyli zakończenia listu, w którym jedną z typowych formuł było właśnie przesyłanie pozdrowień i uścisków²⁴. Panna najprawdopodobniej nie przywiązywała do owych hołdów zbyt wielkiej wagi i nigdy ich nadmiernie nie rozbudowywała. Jeśli natomiast w liście pojawiało się PS, zazwyczaj wiązało się to z wyjściem poza standardowe, konwencjonalne ukłony. Takie *postscriptum* zazwyczaj wnosi jakieś *novum*, podkreśla to, co ważne, lub komentuje sytuację korespondencyjną albo charakter właśnie napisanego listu. Pod tym względem praktyka epistolarna autorki przypomina tę, którą Danuta Grzesiak dostrzegła w późniejszych o stulecie listach Juliusza Słowackiego. Według badaczki analizującej korespondencję Chopina, Mickiewicza, Norwida i właśnie Słowackiego tylko ostatni z wymienionych romantyków „w pełni respektował klasyczne normy traktowania *postscriptum* jako dodatkowej cząstki kompozycyjnej. Umieszczał w nim sprawy, które pominął w tekście listu”²⁵. Trudno powiedzieć, na ile świadoma norm była Magdalena z Czapskich, jednak widać u niej tendencję (a nie bezwyjątkową regułę) do wyrazistego wyodrębniania *postscriptum* zarówno pod względem treści, jak i zapisu. Zazwyczaj zamieszczała je na osobnej kartce lub na odwrocie, podejmując sprawy wcześniej nieopisane. Czasem dodatkowo uczulała księcia, by nie przeoczył owego uzupełnienia, zwrotem „przewrócić proszę” (704, s. 40).

²⁴ A. Kałowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 63–64.

²⁵ D. Grzesiak, *Struktura listu romantycznego (na przykładzie epistolografii F. Chopina, A. Mickiewicza, J. Słowackiego i C. K. Norwida)*, w: *Sztuka pisanania...*, s. 30.

Długość tych dopisanych fragmentów bywa różna, podobnie jak ich funkcja. Wydaje się jednak, że ich wyodrębnienie nie było wynikiem braku kontroli nad tworzonym listem. Treści zawarte w postscriptum podpowiadają raczej, że pisząca zdawała sobie sprawę z konsekwencji takiego zabiegu. Dlatego znajdujemy tu między innymi konkretne prośby o coś, niejednokrotnie silnie zaakcentowane. Przywołajmy adekwatne przykłady:

1) Szewca suplikuję mi odesłać, bo boso chodzić będę, gdyż tylko jedną parę trzewików mam, którą na nogach noszę. Ta jest wiedeńczyka roboty, ale tak źle zrobiona, że z biedy tylko muszę je nosić, tamten zaś szewc bardzo mi do gustu i wygodnie rabia, więc bardzo suplikuję mi go przysłać [...].

(704, s. 174)

2) Suplikuję mi świec, kawy, cukru przysłać, bo tego wszystkiego mi nie dostaje [...]. Panacę suplikuję mi odesłać, co ją będę przy p. Calbinie brała, ma być w garderobie w szafie, w pudełku białym [...].

(704, s. 185)

3) Przypominam [...] deklarację odesłania mi rzeczy, o które już czwarty raz mam honor dopraszać się [...], że zaś teraz zimowa nastaje pora, srodze mi bez futer niewygodno.

(704, s. 189)

Można przypuszczać, że takie usytuowanie prośby sprawia, iż zapadała ona głębiej w pamięć adresata, co oczywiście nie gwarantowało jej spełnienia.

Jednak w przypadku listów Czapskiej-Radziwiłłowej postscriptum to nie tylko materialny interes. Magdalena wykorzystywała tę dodatkową całość listu do wzmocnienia relacji wiążącej ją z ukochanym i podkreślenia swego oddania oraz miłości. Trzeba przypomnieć, że na początku ich znajomości jej sytuacja była niezbyt komfortowa, związek ukrywano, podejrzeń w otoczeniu nie brakowało, panna nie mogła mieć też pewności, że nie straci zainteresowania bogatego i wpływowego magnata. Bez względu na to, co kierowało jej poczynaniami – prawdziwa miłość czy kalkulacja – robiła wszystko, by przekonać księcia o bezgranicznym oddaniu, uwielbieniu, posłuszeństwie i własnej wobec niego niższości. Trafiała takim postępowaniem w gust Hieronima, który większością ludzi pogardzał, jednocześnie żyjąc w przeświadczeniu o swej wyjątkowości²⁶.

Zdarzało się więc pannie Magdalenie czynić z postscriptum coś w rodzaju kropki nad i. Służyło ono wówczas ponownej, dobitnej artykulacji uczuć deklarowanych adresatowi w zasadniczej części listu. Świadczą o tym choćby następujące przykłady:

²⁶ W swym dzienniku stwierdzał nawet, że należy do rzadkiego w świecie gatunku, o „który mało nie jak o feniksów trudno” (H. F. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 126).

1) Cyframi, nie wiem, po co by pisać, bo tak rozumiem, że by się nicht nie odważył czytać listów naszych, ale jeżeli Pan Dobrodziej mój każe, to i cyframi pisać będę na pokazanie, że Jego rozkazy każde pełnić mam za powinność. Całuję milion milionów razy w nóżki, a proszę, ochraniaj się dla tej, która pokąd żyć będzie, nie będzie odmienną, a żebyś mnie, najukochańszy Hierosinku, nie miał w suspicyi, uczynię, co każesz.

(704, s. 14)

2) Za upominek wielkonocny, ode mnie serdecznie kochany, dziękuję, on i z atynencyjami milion razy całując, choć bym wzajemnie co ofiarować chciała, nie mogę, bo nad całą sobą *dominium* Pana i Absoluta mego wyznawając, nic własnego nie mam, wierną zaś administracją Panu dziedzicznemu najukochańszemu [Hierosieńkowi] poprzysięga[m] pod potępieniem duszy, ale i życia, żeby mi Bóg nie dał i doczekać widzieć Ciebie, jedyna pociecho, jeżeli Ci niewierna i jeżeli nieszczerze Kocham, i jeżeli się według rozkazów nie sprawuję.

(704, s. 47)

W pierwszym z powyższych przykładów postscriptum pełni dwojaką funkcję, jest bowiem nie tylko obietnicą posłuszeństwa, lecz stanowi też komentarz do listu od Hieronima, w którym ukochany najprawdopodobniej nakazywał Magdalenie stosowanie szyfru dla ukrycia łączących ich sekretów. Ów szyfr, przypominający nieco hieroglify, odnajdujemy zarówno w nielicznych zachowanych listach Radziwiłła z tego okresu, jak i w kilku epistołach Czapskiej²⁷. Nawiasem mówiąc, jest on tak prosty do odgadnięcia, że powyższa uwaga wojewodzianki pomorskiej, podważająca potrzebę jego stosowania, wydaje się przejawem jej trzeźwego rozumowania. Mimo sceptycyzmu korespondentka jednak podporządkowała się pomysłom wybranka, między innymi szyfrując jego imię w drugim z przywołanych listów.

W tej korespondencji znajdziemy więcej dowodów na to, że Magdalena potrafiła wykorzystać różne codzienne sprawy, nie dotyczące bezpośrednio jej relacji uczuciowej z Hieronimem, do okazania mu oddania i uległości. Oto kolejne dwa, dobrze charakteryzujące rozwiązania stosowane przez autorkę:

1) JMC Pan Morykoni, że sobie źle posłał, jego wina, ja przepraszam, zęm się odważyła za niem instancją wnosić, winy, co popełnił, nie wiedziałam, gdybym zaś i sama winna była, na najcięższą karę chciałabym być osądzona, nie tylko za winnemi prosić, ile kto memu Panu źle służy, za największego mam go nieprzyjaciela.

(704, s. 11)

2) Oznajmuję Ci, moja jedyna konsolacyjo, że moja funkcja apostołska z łaski Boga najwyższego dobry skutek bierze, bo już zupełnie do wiary naszej nakłoniłam tego kapitana, nie mogę sobie aktualnie jego imienia wspomnieć. I tak już skonwinkowany, że nie wie, co odpowiedzieć. Buntują go tu lutrzy podobno, bo

²⁷ I. Maciejewska, *Szyfr w świecie miłosnego wyznania – uwarunkowania i funkcje (w dawnym liście i diariuszu)*, „Napis” 2011, Seria XVII: *Jawne i ukryte w literaturze i kulturze*, s. 91–94.

nie chce przychodzić, alem ja go postraszyła, że go przed Tobą oskarżę, gdy będzie moich mów unikał, bo to z rozkazu Twego czynię, i tak gdy go złapię, już nie puszczam i mam bardzo dobrą nadzieję o jego nawróceniu. *Adieu.*

(705, s. 158)

Magdalena z Czapskich, żyjąc u boku mężczyzny nieznoszącego sprzeciwu, często okrutnie traktującego swych poddanych, umiała go sobie zjednać, choć i jej w końcu nie wystarczyło sił, by go ciągle obłaskawiać. Zanim jednak do tego doszło, wielokrotnie wykorzystywała siłę listownej perswazji, ujawniającą się także w postscriptum. W tych dopisanych zdaniach deklarowała tęsknotę i wierną miłość, formułowała prośby o szybki powrót i odwzajemnienie uczucia, jak w liście z 28 sierpnia 1748 roku, w którym pisała: „*Adieu, mój Panie, bądź zdrów i kochaj mię statecznie, nie proszę, żeby tak jak ja Ciebie, bo to być nie może, ale tylko dziesiątą część, to będę kontenta*” (704, s. 99). To dopominanie się o afekt wplecione jest w postscriptum, przynoszące informację o godzinie dotarcia do Kurowa, skąd list był wysyłany, i o przebywającym tam ówczynie towarzystwie, które pani chorążyna będzie nazajutrz miała zamiar odwiedzić. Tu objawia się ta cecha postscriptum, o której w swych rozważaniach wspominała Skwarczyńska. Jest ono często następstwem przebiegu zdarzeń narastających w trakcie pisania, oddaje ów „nerw życia”, bieżący rozwój wypadków, o którym chce się jeszcze w ostatniej chwili przed wysłaniem listu powiadomić adresata.

Jak pokazują dotychczasowe uwagi, w badanej korespondencji postscriptum, nawet jeśli nie jest obszerne, może łączyć różne informacje i tym samym realizować różne cele komunikacyjne. Lekturze listów Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej nie towarzyszy jednak wrażenie chaosu. Bywa, że postscriptum pojawia się tam, gdzie wyraźnie trzeba oddzielić podejmowane tematy. Tak jest w liście z 3 czerwca 1745, który w całości został podporządkowany wyznaniom miłosnym, narzekaniom na przedłużającą się nieobecność ukochanego i podkreślanii własnej wierności. Dołączone postscriptum wprowadziło doń inną kwestię, również nasyconą emocjami, jednak zupełnie innego rodzaju:

Oznajmuję [...] bardzo dla mnie żalną nowinę, że brat mój najukochańszy, w pruskim wojsku służący, zabity w batalii. Srodze mię ta nowina zalterowała, gdyż mie ten brat najbardzi kochał i ja jego, i tak był do mnie podobny, że malarz nigdy lepszy kopii nie potrafi, kto wie tedy, jeżeli oryginałowi nie przyńdzie się za niem wybierać.

(704, s. 77)

Z jakiegoś powodu autorka uznała, że tej wiadomości nie powinna włączać w ciąg miłosnych deklaracji. Ów przykład po raz kolejny pokazuje, że była ona korespondentką obdarzoną dużym wyczuciem, która uznawała za stosowne tłumaczyć się adresatowi z ewentualnych epistolarnych uchybień. Tak należy odbierać króciutkie postscriptum z 11 czerwca 1745: „jeżeli w tem

liście co będzie pomięszanego, wybaczone, moje serce, bo z desperacji, nie wiem prawie, co piszę” (704, s. 80). Deklarowana desperacja, która miała wpłynąć na treść tegoż listu, to prawdopodobnie efekt formułowanych przez księcia oskarżeń o niewierność, wynikających z jego obsesyjnej zazdrości. Epistola jest utrzymana w tonie bardzo emocjonalnym, bowiem Magdalena często hiperbolizowała swe uczucia. Nie wydaje się jednak, aby ta cecha listów Radziwiłłowej miała świadczyć o jej niestabilnej naturze, wpływającej negatywnie na charakter badanej korespondencji. Słuszniejsze wydaje się raczej założenie, że autorka umiała wykorzystywać siłę tkwiącą w dobrze napisanym liście. Kiedy sytuacja tego wymagała, potrafiła powściągnąć emocje i zdać Hieronimowi bardzo rzeczową, czasem niepozabawioną złośliwością, relację z kroków podejmowanych w celu zorganizowania sekretnej ślubu. To kolejny temat pojawiający się w postscriptum, często powodujący jego znaczny rozrost. Wtedy taka osobna strona listu (a bywa, że nawet dwie) stanowi coś w rodzaju sprawozdania z wydarzeń. Nie zawsze niestety jest ono dla nas w pełni czytelne, zważywszy na wymieniane tajemniczo nazywane postaci (np. powracający w wielu fragmentach „paneczek”), jednak musimy pamiętać, że korespondenci byli w samym środku rozgrywanej się sprawy, byli świadomi jej niuansów, a takie konspiracyjne knowania sprzyjały wzmocnieniu ich wzajemnej więzi.

W tych rozbudowanych postscriptach odnajdujemy dowody na to, jak trzeźwo potrafiła myśleć korespondentka i z jaką przebiegłością realizować swe plany. To dodatkowo utwierdza w przekonaniu, że listy Magdaleny z Czapskich były „funkcją jej rozumu” (by użyć wspomnianej formuły Stefanii Skwarczyńskiej), podobnie jak dołączane do nich dopiski, nawet wtedy, gdy na pierwszym miejscu eksponowały silne i barwnie opisywane emocje. Korespondentka umiała wyjść poza ramy ówczesnej epistolarnej sztampy, jednocześnie przestrzegając podstawowych reguł sztuki układania listów. Wedle Anny Kałkowskiej skłonność do używania postscriptum „ma wyraźny charakter indywidualny, związany z typem temperamentu i zawartością listu [...]”²⁸. Przykład badanej korespondencji tę tezę potwierdza. Niewątpliwie to, jaką kobietą była druga żona Hieronima Radziwiłła i w jakich okolicznościach doń pisała, wpływało zarówno na częstotliwość pojawiania się dopisków, jak i ich zawartość. Nie są one w tym przypadku dowodem niedbałości, roztargnienia czy po prostu braku umiejętności. Postscriptum w owym zbiorze oddaje żywość umysłu autorki, jej zdolność do specyficznej gry z adresatem, jednocześnie odzwierciedla skomplikowane relacje emocjonalne piszącej do siebie pary. Nie jest zatem epistolarnym balastem, a interesującą modyfikacją nadającą tym listom indywidualny, niestandardowy rys, który często trudno odnaleźć w ówczesnej korespondencji kobiecej²⁹.

²⁸ A. Kałkowska, dz. cyt., s. 64.

²⁹ Zob. B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów,
dział IV, sygn. 704, 705, 706,
dział V, sygn. 2484/3,
dział VI, sygn. II-80a.

Źródła drukowane

Radziwiłł H. F. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998.

Opracowania

- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Dziechcińska H., *Kobieta w życiu i literaturze XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2001.
- Grzesiak D., *Struktura listu romantycznego (na przykładzie epistolografii F. Chopina, A. Mickiewicza, J. Słowackiego i C. K. Norwida)*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000.
- Janiak-Jasińska A., *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z 2 połowy XIX wieku*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000.
- Judkowiak B., „Inny głos?” *Wokół ekspresji kobiecości w utworach Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
- Królkowski B., *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000.
- Kulesza-Woroniczka I., *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.
- Maciejewska I., *Listy miłosne z różnych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej i Teresy ze Strażyców Wiśnickiej (próba porównania)*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
- Maciejewska I., *Szyfr w świecie miłosnego wyznania – uwarunkowania i funkcje (w dawnym liście i diariuszu)*, „Napis” 2011, Seria XVII: *Jawne i ukryte w literaturze i kulturze*.
- Maciejewska I., Zawilska K., „...bo do kond bys obrocił twoje drogi Ja choc piechotą wszędzie za Tobą bym poszła”. *O języku wyznań miłosnych Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej*, „Barok” 2011, nr 2.
- Maciejewska I., Zawilska K., *Magdalena z Czapskich Radziwiłłowa – potulna żona czy mistrzyni intrygi?* [złożone do druku].
- Nowakowski T., *Radziwiłłowie*, Lublin 2005.
- Pawlik-Świetlikowska J., *Korespondencja jako tekst sylwiczny na przykładzie listów Adama Mickiewicza*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

Sajkowski A., *Magdeczka i Hierosinek*, w: tegoż, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiątek*, Poznań 1981.

Sajkowski A., *Od „Sierotki” do „Rybeńki”*, Poznań 1965.

Skwarczyńska S., *Teoria listu*, oprac. E. Felisiak i M. Leś, Białystok 2006.

Summary

The paper constitutes an attempt to characterize functions, which postscript can fulfil in the letter. Theoretical arrangements concerning changing over the years rules of letters writing referring them to mentioned in the title source material – collection of letters written by Magdalena Radziwiłłowa in the 1st half of the 18th century are discussed in the paper. The aim of the paper was to verify the thesis whether presence of postscript in the letter was result of ineptness, or unfamiliarity with writing skills of the correspondent, or easiness of being influenced by emotions. The last cause used to be ascribed to women. The investigated source material proves that postscripts in the letters does not have to be disadvantage of the composition, but can constitute signs of planned action that helps to diversify content and exert a define influence on the addressee. Personality, intellect and linguistic competences of the letter's sender condition the way of use of the postscript.